

Zdaniem futurysty Thomasa Freya ponad 2 miliardy miejsc pracy może zniknąć do 2030 roku. To bez mała 50% obecnie istniejących na całym świecie. W ich miejsce na szczęście pojawią się nowe – takie, które na ten moment jeszcze nie istnieją. Co więcej, system pracy wkroczył na drogę ekspresowej ewolucji.

Zmiany możemy zawdzięczać obecnym i wkraczającym na rynek pracy przedstawicielom Generacji Y i Z. To właśnie oni prowadzą foodtrucki, serwują hamburgery z kaszy jaglanej czy sprzedają wytworzone z poszanowaniem praw człowieka buty do biegania. Cenią indywidualizm, najchętniej pracują na własny rachunek, a jeżeli ktoś ich zatrudnia, chcą być partnerami, a nie podwładnymi. Jak podaje raport Future of Work, wydany po spotkaniu Światowego Forum Ekonomicznego w Davos, pracownicy tej grupy wiekowej już teraz, a w przyszłości jeszcze bardziej, cenić będą mityczny *work-life balance* i elastyczne godziny pracy^[1]. To wymagająca klasa, która wkrótce zawładnie rynkiem pracy, choć część jej przedstawicieli nie ukończyła jeszcze przedszkola.

Osiem godzin za biurkiem – kto się na to godzi?

Praca projektowa, która w przyszłości nabierze jeszcze większego znaczenia, to praca nastawiona na efekty. Najlepiej szybkie. Wymagana jest specjalizacja, często bardzo wąska, co powoduje powstawanie zawodów, o których kilka lat temu nikt jeszcze nie słyszał. Stąd zapotrzebowanie na np. ekspertów zajmujących się tylko Big Data czy marketingiem on-line. Kogo będziemy poszukiwać w 2020 roku? Tego jeszcze nikt nie wie. Wzrastająca liczba specjalistów spowoduje jednak, zdaniem ekspertów World Economic Forum, znaczący spadek zatrudnienia w zawodach biurowych czy administracyjnych. Również dlatego, że część tych obowiązków zostanie w perspektywie nadchodzących lat zautomatyzowana i zrobotyzowana. To czynnik wzmacniający w młodych przekonanie o znaczeniu obrania drogi wyspecjalizowanej, czasem nawet niszowej, profesji. Jeżeli pracodawca nie doceni ich umiejętności, nie zaoferuje odpowiedniej gratyfikacji finansowej czy komfortowego i nowoczesnego miejsca pracy, powiedzą: „Nie, dziękuję” i niewykluczone, że przeniosą się w odległe miejsce, żeby obowiązki wykonywać zdalnie, poddając je uprzednio selekcji. Taki komfort dotyczy jednak jedynie posiadaczy specjalistycznej wiedzy na poziomie eksperckim.

Z dala od firmy

W obecnych czasach duży dystans nie stanowi żadnego problemu w przypadku, gdy nastąpi nagle potrzeba skomunikowania się między pracownikami firmy. Dość powiedzieć, że już w 2013 roku liczba urządzeń mobilnych przekroczyła liczbę mieszkańców Ziemi, czyli ponad 7 mld. Choć porozmawianie na temat realizowanego projektu od dawna można było załatwić przez telefon, o tyle bardziej problematyczne okazywały się sytuacje, gdy zaistniała potrzeba fizycznego przekazania dokumentu lub nanoszenia na niego poprawek w czasie rzeczywistym przez więcej niż jedną osobę. Jednak na to również znaleziono rozwiązanie. Potrzebę zrozumiała chociażby firma Xerox, która udostępniła użytkownikom aplikacje Mobile Link, umożliwiającą skanowanie do aplikacji, Mobile Print, dzięki której pracownik prześle wydruk do konkretnego urządzenia czy Digital Alternatives, pozwalające m.in. na synchronizację zmian w dokumencie wśród wszystkich użytkowników posiadających go na urządzeniu przenośnym. Teraz należy zadbać jedynie o dostęp do Internetu.

Nowe idzie

Praca zdalna to jednak dopiero początek. Z raportu PwC The future of work: A journey to 2022 wynika, że w ciągu najbliższych 5-10 lat seria technologicznych przełomów diametralnie zmieni nasze życie zawodowe. Wpływ będą mieć na nie także dekoncentrujące innowacje, nowe modele biznesowe, niedobór zasobów naturalnych czy zmienna sytuacja gospodarki globalnej [2]. Przed ich silnym oddziaływaniem nie uchroni się żaden sektor.

- Raport wskazuje, że sfera zawodowa, którą znamy, wkrótce może stać się reliktem przeszłości. Technologizacja miejsc pracy, także w centrach nowoczesnych usług biznesowych, jest naturalną konsekwencją postępu. Należy przygotować się na to, że niektóre procesy w niedalekiej przyszłości nie będą wymagały tak dużego zaangażowania człowieka, a powtarzalne zadania zostaną scedowane na maszyny i specjalistyczne oprogramowanie. Wszystko to będzie w stanie odciążyć pracowników, a także zoptymalizować koszty. Z jednej strony może to budzić obawy, ale z drugiej każda zmiana niesie za sobą nowe możliwości. Dzięki postępowi technologicznemu możemy zyskać czas na to, by angażować się w bardziej kreatywne zadania pozostające poza zasięgiem szeroko rozumianej automatyzacji, co na koniec dnia może przełożyć się na zdefiniowanie nowych miejsc pracy i zadań, których nikt do tej pory nie robił. Da nam to też możliwość pracy nad większą ilością projektów i szansę na rozwój. Pamiętajmy jednak, że niezależnie od zaawansowania technologii, człowiek jest niezastąpiony w obszarze kreowania idei, strategii i znajdowania nieoczywistych rozwiązań, które maszyna potraktowałaby zero-jedynkowo-
komentuje Edyta Gałaszewska-Bogusz, Dyrektor Accenture Operations Polska.

Co ciekawe, z najnowszego raportu Instytutu CIMA wynika, że ponad 4/5 pracowników związanych z finansami wspiera ideę automatyzacji. Specjaliści ds. rachunkowości zarządczej utrzymują, że jej wynikiem będzie większa wydajność firm, która stanowić będzie rezultat sprawniejszego analizowania danych. Zdanie to podziela 62% respondentów. Tymczasem 47% ankietowanych wskazuje na generalną poprawę sfery doskonalenia kompetencji, będącą skutkiem zapotrzebowania na bardziej zaawansowane umiejętności komputerowe.

Dobra praca uchroni przed kryzysem

Na wszystkie udogodnienia i możliwość pracy zdalnej mogą w tej chwili liczyć wyspecjalizowani eksperci. W opinii Guy'a Standinga, twórcy pojęcia prekariatu, ta niezdefiniowana jeszcze w kategoriach ilościowych grupa, preferuje elastyczne formy zatrudnienia. Czasem jednak popularna śmieciówka to jedyny sposób na uzyskanie dochodu. Ich sytuację zawodową charakteryzuje raczej brak niż gwarancja: zatrudnienia, ubezpieczenia, reprezentacji czy, w końcu, rynku pracy, rozumianego jako możliwość zawodowej realizacji w zawodzie odpowiadającym ich umiejętnościom i ambicjom. Raport Future of Jobs zwraca uwagę na odpowiedzialność ciążącą na pracodawcach, którzy nie chcąc doprowadzić do kolejnego kryzysu ekonomicznego, powinni zacząć dopasowywać proponowane stanowiska pracy do wymagań obecnych prekariuszy. Jeżeli tego nie zrobią, w skali globalnej będziemy mogli obserwować, co łatwo przewidzieć, wzrost bezrobocia, ale też mniej oczywiste pogłębienie nierówności społecznych. Na zmiany na rynku pracy już teraz reagują unijni oficjele, którzy we wrześniu stawiają się na Europejskim Forum Nowych Idei. Konferencja organizowana przez Konfederację Lewiatan skupi się w tym roku m.in. na robotyzacji i automatyzacji pracy, które już w tej chwili zagrażają pracownikom nie tyle produkcyjnym, co umysłowym.

[1] [1] http://www3.weforum.org/docs/WEF_Future_of_Jobs.pdf

[2] <https://www.pwc.com/gx/en/managing-tomorrows-people/future-of-work/assets/pdf/future-of-work->

Zmiana zaczyna się teraz

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: sobota, 10, wrzesień 2016 00:00

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odsłony: 1378

report-v16-web.pdf